A.D.1931 CURRENDA Nrus I
PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ

LEON
z Bożego miłosierdzia i łaski świętej Stolicy Apostolskiej
Biskup tarnowski
Wszystkim Wiernym Diecezji Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi w Panu!

Kiedy św. Grzegorz, Cudotwórcą zwany, biskup nowocezarejski na łożu śmierci zapytał obecnych, ilu jest jeszcze pogan w Nowocezarei, usłyszał odpowiedź, że jest ich tylko siedmnastu. „Bogu dzięki“ — odrzekł umierający — „tylu było wiernych, gdy obejmowałem tutejsze biskupstwo“. — Jakąż to wielką pociechą dla umierającego biskupa była ta myśl, że za jego pasterzowania diecezja tak się rozrosła i rozwinęła. Mógł spokojnie i z wielką otuchą stanąć na sądzie Bożym w nadziei otrzymania wiecznej nagrody!

Gdy to czytam w żywocie św. Grzegorza, przychodzi mi na myśl śmierć moja, zapewne już bliska i pytam się sam siebie, czy w tej strasznej godzinie będę mógł liczyć na taką otuchę i pociechę? Czy będę mógł śmiało przed mojem sumieniem i P. Bogiem powiedzieć, że diecezja tarnowska w ciągu mego długiego pasterzowania podniosła się i rozwinęła, czy w ostatnich trzydziestu latach wśród moich owieczek ubyło grzechów, czy umocniła się wiara, ustaliła się bojaźń Boża, zakwitły cnoty? — Niestety mam to ogólne wrażenie, że zostawię diecezję nie w lepszym, ale w gorszym stanie, niż ją objąłem. I to jest największa gorycz, jaka zatruwa ostatnie dni mego żywota i lękam się, że niepokoić mię będzie przy śmierci.

Gdy przechodzę myślą te zmiany, jakie zaszły w diecezji za mojego biskupstwa, znajduję wprawdzie wiele rzeczy, które cieszą serce biskupa. Pomnożyła się znacznie liczba kościołów parafjalnych, przybyło kapłanów, seminarjum przepełnione. Dusz prawdziwie pobożnych i gorliwych zapewne nie ubyło, ale chyba przybyło, jak o tem świadczy rosnąca praktyka częstej Komunji św. w wielu parafjach. Szczególnie cieszy mię to, że pewna część młodzieży męskiej po wsiach i po miastach chowa się w związkach i organizacjach w kierunku wyraźnie katolickim i religijnym. — Mimo to jednak nie mogę się obronić przygnębieniu na widok tej fali złego, jaka zewsząd podnosi się i rośnie coraz wyżej i grozi zalewem. Zdarzają się coraz częściej występki, o jakich dawniej nie było słychać, trafiają się odstępstwa od wiary, a nawet wyraźna nienawiść

Kościoła i P. Boga. Nawet u bardzo wielu z tych ludzi, którzy przyznają się do katolicyzmu, uczęszczają do kościoła, przystępują do śś. sakramentów, wiara jest jakaś inna, niż była dawniej. Osłabiona obojętnością i mędrkowaniem nie ma już tej siły i wpływu na życie, ile do niedawna jeszcze posiadała. Kościoły wprawdzie pełne, odpusty tłumne zwłaszcza po miejscach cudownych, misje coraz częstsze, Komunij świętych coraz więcej — ale to wszystko działa tylko przemijająco, powierzchownie. Prawdy Boże chwilowo może wzruszają, ale mało wnikają do dna duszy i nie przerabiają jej na modłę prawdziwie chrześcijańską. Natomiast poglądy i zwyczaje pogańskie nieznacznie wciskają się w różne dziedziny życia, a nawet w życie rodzinne. Mało stosunkowo naliczymy dzisiaj ludzi, którzyby byli, jak to mówią, „katolikami całą duszą". Wielu poczyniło sobie w swej duszy przegrody, do których nie ma przystępu ani przykazanie Boże, ani Kościół, całe dziedziny życia usunięto z pod wpływu P. Boga i religji. Głos kapłana, któryby i w tej przegrodzie pragnął przeprowadzić wolę Bożą, jest wzgardzony i znienawidzony.

Po większych miastach i fabrykach ludność robotnicza dziwnie jakoś umie godzić praktyki religijne z przynależnością do organizacyj socjalistycznych. Większość tych robotników, o ile jeszcze nie przesiąkła jadem niewiary, uczęszcza do kościoła, przystępuje do sakramentów św., nawet bierze tłumny udział w misjach. Ale niech tylko kaznodzieja potępi socjalizm, niech oświadczy, że katolikowi nie wolno być socjalistą, już traci wpływ na takich słuchaczy; wszystkie jego wysiłki stracone, znaczna część uczestników misji już nie pójdzie do spowiedzi, albo źle się wyspowiada. Takie dziwne rozdwojenie duszy robotnika świadczy, że wiara jego już się zachwiała, że silniejsze jego przywiązanie do organizacji socjalistycznej, niż do Kościoła katolickiego. Oczywiście taka słaba wiara z trudnością tylko zdobywa się na ofiarę, jakiej żąda przykazanie Boże, czy kościelne, nie wytrzyma nawet lekkiej próby i łatwo przemieni się w nienawiść do Kościoła i P. Boga.

Na wsi znowu natrafia wpływ religji i wiary na inną nie mniej twardą przeszkodę w przewrotnej polityce. Rzucono tam hasło, że religja nie ma nic wspólnego z polityką, że w polityce nie potrzeba się oglądać na żadne przykazanie Boże czy kościelne, że więc Kościół i Duchowieństwo nie ma prawa i nie powinno mieszać się do polityki.

Najmilsi, od kiedyż to P. Bóg utracił pełną władzę nad światem?! — Czyż znajdziecie jakiś kącik na świecie, któryby był niezależny od Boga?! Podobnież nie ma kącika w duszy, ani w żadnej dziedzinie ludzkiego życia, którаby była wolna od przykazań Boskich; a więc i polityka powinna być przesiąknięta zasadami wiary. Pan Bóg przestałby być Bogiem, gdyby wobec polityków musiał rezygnować ze Swoich praw. A ponieważ Kościół katolicki na to został ustanowiony, aby stał na straży prawa Bożego, więc też i on ma prawo głosu w polityce zwłaszcza tam, gdzie interesa doczesne wiążą się ściśle z wiecznymi. — Wszystko to są rzeczy jasne i zrozumiałe dla wszystkich rozumnych i szczerych katolików; mimo to jednak jakże często czytamy dzisiaj w ludowych pismach i słyszymy na wiecach takie wykrzykniki: „Niech się Kościół nie miesza do polityki!" lub „Co księdzu do polityki!" I tacy to ludowi politycy uważają się jeszcze za dobrych katolików i pozornie są nimi, jak długo nie idzie o politykę. W dodatku taka polityka nie oglądająca się na żadne przykazania Boskie, rozpętała wśród ludzi taką pychę i żądzę panowania, że niektóre dość liczne jednostki nie chcą

uznać nad sobą żadnej władzy, żadnej powagi, nawet kościelnej. Swoją wolę stawiają ponad wszystko i by ją przeprowadzić nie cofają się nawet przed wyraźnym buntem przeciw władzy kościelnej, a zuchwale i grożą nawet odstępstwem i „kościołem narodowym". — Biedni i pychą zaślepieni nie czują tego, że taka groźba jest zaparciem się wiary katolickiej. Katolik prawdziwy poczuwa się do obowiązku posłuszeństwa względem Kościoła i nie narzuca mu swej woli, on gotów dla zachowania swej wiary na większą ofiarę, nawet na męczeństwo!

U niewiast współczesnych życie religijne natrafia jeszcze na inną zaporę, której nie mogą przełamać żadne zakazy biskupów i samego Ojca św. Mam tu na myśli tę nieszczęsną modę gorszącą. Nierzadko można widzieć młodsze i starsze niewiasty pilnie przestrzegające wszelkich praktyk religijnych, należące do bractw, przystępujące często do Komunji św.; w oczach drugich uchodzą za pobożne, może nawet same uważają się za ozdobę Kościoła katolickiego. Tymczasem cała ich pobożność i świątobliwość kończy się i rozbija o modę, której przepisów ślepo słuchają, nie krępując się przykazaniami Bożemi ani przepisami Kościoła. Jakże płytką i powierzchowną musi być pobożność takich niewiast, jak słabą ich wiara, kiedy z miłości dla P. Boga nie umieją wyrzec się śmiesznej i grzesznej mody! Także zdobędą się na jakąś cięższą ofiarę, kiedy P. Bóg zażąda?!

Nie dziwcie się, Najmilsi, że stary biskup roztacza przed Wami swe żale, może nawet w formie nieco przykrej. Chcę przez to ulżyć zbolałemu sercu. Komu bliski sąd grozi, ten broni się przed odpowiedzialnością, wskazując właściwych winowajców. Podobnie i ja w obawie sądów Bożych piętnuję występki moich diecezjan, za które mam odpowiadać przed Bogiem, a piętnuję nie dlatego, aby wzywać pomsty Bożej na błądzących, tylko, by im oczy otworzyć i zawezwać do pokuty. Może poznawszy mój strach przed sądami Bożemi, ulitują się nademną i nie zechcą obciążać mej odpowiedzialności, ale szczerze nawrócą się do P. Boga. Wszak dobre dzieci nie wzdrygają się nawet przed ciężkiemi ofiarami, aby ochronić rodziców przed gniewem Bożym i wyjednać im zmiłowanie u Pana!

Kto był przy śmierci ojca rodziny, ten widział, że jedną z największych męczarni przedśmiertnych to troska o los pozostałych dzieci. I mnie, Najmilsi, u schyłku życia trapi często ta troska, co się stanie w przyszłości z mojemi owieczkami. Nastają ciężkie czasy — czasy próby.

Kiedy św. Paweł żegnał się w Milecie z wiernymi, którzy go już więcej oglądać nie mieli, wśród wielu serdecznych upomnień dodał takie słowa przestrogi: „Jać wiem, że po odejściu mojem wnijdą między was wilcy drapieżni, nie folgując trzodzie" (Dz. Ap. XX, 29). Mogę i ja śmiało powtórzyć te słowa św. Pawła. Te wilki drapieżne już się licznie pojawiają i krążą wśród Was i niestety porywają ofiary. Są to ludzie przewrotni, bezbożni, różnego rodzaju sekciarze, którzy pismem i słowem podkopują wiarę, krytykowaniem osłabiają powagę Kościoła, sieją nienawiść do duchowieństwa a szyderstwem chcą zmrozić wszystkie objawy gorętszej pobożności. Bezkarność i brak energicznego sprzeciwu ze strony wiernych mnoży liczbę i zuchwałość tych apostołów przewrotu i bezbożności i niestety ich praca ma powodzenie nietylko po miastach, ale i na wsi. Lękam się bardzo, że róść będzie liczba odstępców i przyjdzie do rozdziału społeczeństwa na dwa obozy: wiernych Kościołowi i wrogów P. Boga. Jakże mię trapi

to pytanie, w którym z tych dwu obozów znajdą się moje owieczki! A gdyby, co możliwe w dzisiejszej dobie powszechnego zamieszania, wybuchło prześladowanie Kościoła, czy wszyscy wierni mej diecezji wytrwają w wierze? Chyba ci wszyscy ludzie poprzednio wymienieni o połowicznej wierze, którzy z powodu zadraśniętej pychy grożą buntem i odstępstwem, nie będą umieli ponieść większej ofiary, czy cierpienia dla P. Jezusa, ale przy pierwszej próbie haniebnie się Go wyrzekną!

Nie chcę jednak kończyć mego listu takiem rozpaczliwem przypuszczeniem, wolę jeszcze powrócić do pożegnalnej mowy św. Pawła, który, przedstawiwszy grożące niebezpieczeństwa ze strony nieprzyjaciół wiary, tak mówi: „Dlatego czuwajcie pomnąc, żem przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał upominać z was każdego ze łzami" (l. c. w. 31). Nie mogę wprawdzie równać się z św. Pawłem, ale to samo, co on, posłannictwo, jakkolwiek nędznie i niegodnie spełniałem wśród Was przez lat trzydzieści, mam tedy prawo liczyć na to, że głosem moim nie wzgardzicie. „Czuwajcie" — bo otacza Was dużo sprytnych i ruchliwych wrogów P. Boga, umiejcie poznać się na nich. „Czuwajcie" — bo niebezpieczeństwo dla wiary Waszej jest groźne i bliskie, umiejcie je zawczasu uchylić, nie cofając się nawet przed walką.

I to jest dzisiaj może najpilniejszy i najważniejszy obowiązek każdego katolika. Nie wystarczy tylko biadać i narzekać na zepsucie dzisiejszego świata, ale potrzeba odważnie wystąpić w obronie zagrożonych naszych świętości i śmiało przeciwstawić się złym prądom i to nietylko słowem, ale i czynem życia prawdziwie chrześcijańskiego. Wszyscy Biskupi kraju naszego wzywają wiernych, aby skupili się koło swych pasterzy i utworzyli jednolity i silny front przeciwko burzycielom naszej świętej wiary. Do tej obrony powołani są wszyscy nietylko duchowni, ale i świeccy, bo tutaj idzie o wspólne nasze dobra. W czasie ostatniej wojny wyruszali w pole nietylko żołnierze zawodowi, ale wszyscy obywatele jako tako zdolni do noszenia broni. Obecnie odwieczny wróg Boga wydał taką wielką wojnę Kościołowi na różnych frontach. Tej armji szatana musimy przeciwstawić pospolite ruszenie wszystkich wiernych. Samo duchowieństwo nie da rady, muszą mu pospieszyć z pomocą ludzie świeccy. Do tego świeckiego apostolstwa w ostatnich czasach gorąco zachęca głos Stolicy Apostolskiej i prawie we wszystkich krajach tworzą się zrzeszenia i organizacje gorliwszych mężczyzn i niewiast i rozpoczynają tak zwaną Akcję Katolicką, mającą na celu pogłębienie życia religijnego w społeczeństwie i położenie tamy bezbożności, jaka się zewsząd wciska. Daj Boże, aby ta Akcja Katolicka rozwinęła się jak najprędzej w naszym kraju i naszej diecezji. Zanim jednak ją zapowiem i zaprowadzę, pragnę ją uprzednio przygotować i w tym celu polecam, aby członkowie istniejących w diecezji stowarzyszeń katolickich i bractw przez wzajemne porozumiewanie się i dyskusje uświadamiali sobie potrzebę tejże Akcji. Śmiem się spodziewać, że i w naszej diecezji znajdzie się spora liczba ochotników i ochotniczek do takiej zbożnej pracy.

W Sakramencie bierzmowania pasowałem Was wszystkich na rycerzy Chrystusowych, obecnie nadeszła pora, by to rycerstwo zamienić w czyn, zwłaszcza że wielu bierzmowanych zbiega z pod sztandaru Chrystusowego i nosząc na sobie pieczęć Ducha św., staje w szeregach wrogów Bożych.

Najlepszem przygotowaniem dla wszelkiej akcji katolickiej i najskuteczniejszym środkiem na wszystkie potrzeby współczesne niech będzie modlitwa. Jest w diecezji

tyle zgromadzeń zakonnych zwłaszcza żeńskich, tyle bractw, jest oprócz tego dużo osób pobożnych. Niechże w modlitwach swoich proszą gorąco P. Boga za naszą diecezją, aby nazawsze pozostała wierną Kościołowi katolickiemu, by zaroiła się od gorliwych apostołów, by zakwitła bojaźnią Bożą i świętością. P. Bóg, który dla kilku sprawiedliwych gotów był okazać miłosierdzie nad grzeszną Sodomą, wysłucha z pewnością modłów tysięcy osób pobożnych. Do tej armji modlących się chciałbym wciągnąć szczególnie jak najwięcej jednostek z warstwy oświeceńszej, która z natury rzeczy powinna przewodniczyć warstwom niższym na wszystkich polach. Niestety tak zwana inteligencja w życiu religijnem nietylko nie jest wzorem, ale zły przykład daje swoją obojętnością, a pewna część nawet sieje zgorszenie krzyczącemi występkami zwłaszcza na tle małżeńskiego pożycia. Niechże przynajmniej lepsi wśród nich poczuwają się do obowiązku, by gorliwością i modlitwą wyrównać i wynagrodzić przewinienia drugich.

Módlmy się więcej wszyscy, a modlitwa odrodzi nas w Bogu! Oby dał P. Bóg, aby duch modlitwy ożywił serca wszystkich moich owieczek! Wtenczas będę ze spokojem spoglądał w przyszłość diecezji naszej i będę spokojnie umierał w nadziei, że i za mną popłyną modlitwy do P. Boga.

Na zakończenie mego listu posłużę się znowu słowami pożegnania św. Pawła: „A teraz poruczam was Bogu i słowu łaski Jego, który mocen jest zbudować" (królestwo niebieskie) „i dać dziedzictwo między wszystkimi świętymi" (Dz. Ap. XX, 32).

Z całego serca błogosławię wszystkim: W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

† LEON Bp.

Uwaga: List niniejszy odczytają wszyscy Rządcy kościołów w niedzielę Pięćdziesiątnicę zamiast kazania.

Termin Spowiedzi wielkanocnej i instrukcja o poście.

Termin Spowiedzi i Komunji św. wielkanocnej, oznaczony kan. 859, rozciągamy na mocy zezwolenia Stolicy Apostolskiej na czas od 1 niedzieli Wielkiego Postu aż do uroczystości św. Trójcy włącznie.

Według prawa kościelnego obowiązani są wierni do zachowania następujących przepisów postnych:

1. Wstrzymanie się od mięsa, czyli abstynencja obowiązuje w piątki całego roku z wyjątkiem piątków Wielkiego Postu, Suchych dni lub takich piątków, w które przypadnie jedna z wigilij niżej wymienionych, gdyż w te dni, oprócz wstrzymania się od mięsa, nakazany jest post ścisły. A zatem w zwyczajne piątki całego roku wolno jeść więcej razy do sytości, byleby nie używać pokarmów mięsnych.

2. Post ścisły, polegający na tem, by tylko raz na dzień jeść do sytości, a rano i wieczór przyjąć lekki posiłek, obowiązuje:

a) we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem niedziel i świąt;

b) w kwartalne suchedni: we środy, piątki i soboty;

c) w 4 wigilje, a mianowicie: przed Bożem Narodzeniem, przed Zielonemi Świętami, przed Wniebowzięciem Najśw. Marji Panny i przed uroczystością Wszystkich Świętych.

3. W te wszystkie dni ścisłego Postu wolno więc jeść tylko trzy razy dziennie i to raz do sytości. Ten główny posiłek (do sytości) można przenieść na wieczór, byleby rano i w południe poprzestać na lekkim posiłku. Co do jakości pokarmów wolno używać mięsa we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem środy popielcowej i z wyjątkiem piątków i sobót każdego tygodnia w Wielkim Poście, ale tylko raz na dzień, przy głównym posiłku. W piątki i soboty Wielkiego Postu, tudzież w suchedni (środa, piątek i sobota), w wigilje wyżej wymienione, a nadto w środę popielcową. obowiązuje post ścisły i wstrzymanie się od mięsa.

4. Jeżeli dzień postny, n. p. wigilja przypadnie na niedzielę lub święto uroczyste obowiązkowe (ale nie w czasie Wielkiego Postu), to ustaje obowiązek poszczenia w tym dniu, ani też nie przenosi się postu na dzień poprzedni.

5. We wszystkie dni postne wolno używać nabiału, jaj i omasty z tłuszczu zwierzęcego.

6. Wolno przy tym samym posiłku jeść ryby i mięsne potrawy.

7. W wielką sobotę w południe kończy się post czterdziestodniowy, po południu zatem można jeść mięsne potrawy bez ograniczenia co do ich ilości.

8. Do zachowania abstynencji czyli do wstrzymania się od jedzenia mięsa obowiązani są wszyscy, którzy ukończyli siódmy rok, a do postu ścisłego ci którzy skończyli 21 rok życia, a jeszcze nie zaczęli 60 roku.

9. Święta zniesione nie mają przywileju znoszenia postu (n. p. post przypadający w dzień Patrona miejscowego należy zachować).

10. Rządcy parafij mogą udzielać dla słusznej przyczyny dyspenzy od postu. Wikarych, którzy prowadzą kancelarję parafjalną, oraz katechetów względem nauczycieli i młodzieży swoich szkół, tudzież wszystkich spowiedników, ale tylko w konfesjonale upoważniamy niniejszem do udzielania dyspenz od postu, o ile proszący przedstawią słuszne powody.

Kto korzysta z dyspenzy, niech złoży ofiarę na Bursy diecezjalne lub internat św. Józefa w Tarnowie; ubożsi niechaj odmówią Litanję Loretańską, albo 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Marja i 3 razy: „Któryś cierpiał za nas rany“ i t. d.

Kościół, zwalniając dawną surowość postnych przepisów, nie miał wcale zamiaru uwolnić nas od obowiązku umartwienia, jakie każdemu chrześcijaninowi jest potrzebne, a w dniach Wielkiego Postu wskazane. Kto zatem może i chce, niechaj pości po dawnemu, a spełni uczynek dobry, Bogu miły, a duszy swojej użyteczny.

Rocznica wstąpienia Ojca św. Piusa XI. na Stolicę Piotrową.

Zarządzamy, aby z okazji tej rocznicy odprawiono we wszystkich kościołach diecezji w niedzielę dnia 8 lutego uroczyste nabożeństwo dziękczynne, t. j. sumę z kazaniem okolicznościowem i Te Deum, nadto, aby w szkołach i stowarzyszeniach katolickich, o ile to możliwe, urządzono uroczyste obchody lub wygłoszono odczyty.

Redukcja ciężarów fundacyjnych.

Na mocy upoważnienia otrzymanego od Stolicy Apostolskiej reskryptem św. Kongregacji Soboru za pośrednictwem św. Kongregacji Konsystorjalnej z dnia 26 marca 1928 L. 805, *przedłużamy na najbliższe pięciolecie* ważność tych wszystkich dekretów redukcyjnych, któreśmy w związku z waloryzacją papierów wartościowych czy też na osobne wniesione do nas prośby wydali, o ile warunki fundacyjne nie uległy znaczniejszej zmianie na lepsze; w tym bowiem wypadku należałoby Nas zawiadomić celem wydania ponownego zarządzenia.

† LEON, Bp.

Diecezjalny Związek Mszalny.

Msze św. ze Związku Mszalnego w I półroczu 1931 r., t. j. do 30 czerwca b. r. odprawią następujący P. T. Księża:

1. Szafrański Stanisław, 2. Szatko Franciszek, 3. Szczerbiński Jan, 4. Szczur Jan, 5. Szewczyk Józef, 6. Szułakiewicz Józef, 7. Szumowski Karol, 8. Szurmiak Franciszek, 9. Szymanek Władysław, 10. Ślazyk Józef, 11. Śledź Józef. 12. Śliwa Stanisław, 13. Śnieżnicki Wojciech, 14. Trojnacki Mieczysław, 15. Trytek Władysław, 16. Trytek Wojciech, 17. Ulatowski Roman, 18. Urbański Józef, 19. Wachowicz Ludwik, 20. Walczyński Franciszek, 21. Waleń Józef, 22. Wałek Józef, 23. Wałęcki Jan, 24. Warchałowski Stanisław, 25. Warecki Piotr, 26. Wawrzykowski Adam, 27. Wcisło Jan, 28. Wcisło Walenty, 29. Węgiel Władysław, 30. Węgrzyn Jan, 31. Węgrzyn Józef, 32. Wieczorek Paweł, 33. Wiejaczka Jan, 34. Wielgus Jan, 35. Wieliński Michał, 36. Wilczeński Jan, 37. Wilk Jan, 38. Wilkiewicz Jan, 39. Wirmański Józef, 40. Witkiewicz Ludwik, 41. Witkowski Jan, 42. Dr Włoch Tomasz, 43. Wnęk Adam, 44. Wojtanowski Jan, 45. Wojtusiak Edward, 46. Wolanin Jan, 47. Wolski Bartłomiej, 48. Wójcik Franciszek, 49. Wójcik Stanisław, 50. Wrębski Ludwik.

O odprawieniu Mszy św. zechcą P. T. Kapłani zawiadomić Kurję Biskupią.

W roku 1930 rekolekcje odprawili następujący P. T. Księża:

Adamczyk Józef, Bach Jan, Barszcz Józef, Bączyński Jan, Bialik Wincenty, Białas Wojciech, Białek Ludwik, Białka Józef, Bibro Józef, Biliński Andrzej, Bocheński Józef, Boratyński Adolf, Brandt Antoni, Brodowicz Rudolf, Brożek Roman, Bryja Józef, Budzik Władysław, Bulanda Stanisław, Cebula Feliks, Cebula Jan, Chmiel Jan, Chmura Ignacy, Chorążak Antoni, Chrobak Walenty, Ciekliński Franciszek, Cierniak Andrzej, Curyłło Jan, Ćwik Michał, Dąbrowski Michał, Dec Jan, Dobrzański Karol, Duchiewicz Roman, Dudziak Wawrzyniec, Dunajecki Antoni, Duszkiewicz Adam, Dutkiewicz Florjan, Dygoń Franciszek, Dziedziak Bernardyn, Dziurzycki Kazimierz, Fasuga Józef, Fąfara Błażej, Fecko Marjan, Filipczyk Jan, Florek Jan, Fortuna Jan, Forystek Łukasz, Franczak Józef, Fryz Józef, Gadowski Walenty, Gajek Józef, Gawenda Antoni, Gawroński Antoni, Gliński Antoni, Głodzik Józef, Gołąb Andrzej, Gorczyca Antoni, Góra Jan,

Górnicki Teofil, Grabowski Józef, Grądziel Józef, Grochowski Jan, Grodnicki Zygmunt, Grotowski Michał, Gruszkowski Michał, Grzyb Michał, Grzyb Stanisław, Guła Piotr, Gwiżdż Józef, Halak Piotr, Harbut Maciej, Heller Adam, Horowicz Stanisław, Jachna Wojciech, Jagiełka Jan, Janas Franciszek, Jandziszak Józef, Janik Antoni, Janik Franciszek, Janisz Karol, Jarosz Jan (sen.), Jarosz Jan (iun.), Jasiak Jan, Jeż Michał, Kaliciński Kazimierz, Kaliciński Józef, Kantor Władysław, Karaś Jan, Karbowski Stanisław, Kazek Franciszek, Kaznowski Adam, Kiełbicki Franciszek, Kilian Józef, Kocańda Hilary, Kolarz Antoni, Kołacz Piotr, Kołek Stanisław, Konicki Marcin, Kornaus Wojciech, Koszyk Wojciech, Kowalski Ludwik, Kozak Kazimierz, Kozieja Stanisław, Krośniński Józef, Król Stanisław, Kruczek Jan, Kruczek Stanisław (sen.), Kuczek Józef, Kurek Jan, Kuźniarowicz Franciszek, Lassowski Władysław, Leśniak Jozef, Lewandowski Piotr, Ligaszewski Ludwik, Ligęza Jan, Lipień Jan, Litwin Kazimierz, Łącki Walenty, Machnik Stanisław, Majewicz Adolf, Mamulski Mieczysław, Maryański Józef, Mastalerz Józef, Mazur Kasper, Mazur Roman, Mendrala Władysław, Miętus Leon, Mika Paweł, Młodochowski Józef, Młyniec Alojzy, Moryl Florjan, Motyka Józef, Mroczek Józef, Mroczka Stanisław, Mróz Walenty, Nawalny Michał, Niedojadło Jan, Nowak Stanisław, Odziomek Antoni, Oleksik Antoni, Opoka Jakób, Orczyk Michał, Orzech Wojciech, Orzechowski Bernard, Osmólski Władysław, Ostrowieński Wilhelm, Paciorek Jan, Pacocha Adolf, Pajdo Franciszek, Panek Józef, Papież Wojciech, Paryło Franciszek, Pasternak Jan, Pawlikowski Franciszek, Pawlus Michał, Pawłowski Stefan, Pechnik Aleksander, Pękala Karol, Piotrowski Marceli, Piotrowski Walenty, Piś Andrzej, Podgórniak Feliks, Potoniec Jan, Prokopek Wincenty, Przewłocki Stanisław, Przeworski Juljan, Put Józef, Pykosz Edward, Pyzikiewicz Leon, Rec Michał, Rojek Józef, Rojek Marcin, Romański Franciszek, Rosiek Jan, Rozembarski Jan, Rusek Józef, Rusin Aleksander, Ryba Ignacy, Sadkiewicz Jan, Sandecki Tomasz, Sidor Michał, Siemieński Aleksander, Sierosławski Franciszek, Sitko Franciszek, Sitko Roman, Skalski Jan, Skórka Augustyn, Słonina Wojciech, Smagała Stanisław, Smoła Stanisław, Smołka Józef, Smołka Ludwik, Solak Jan, Sora Jakób, Sroka Michał, Stefański Adam, Stochel Henryk, Stosur Jakób, Strzępek Władysław, Sulma Franciszek, Syper Stanisław, Szafrański Stanisław, Szatko Franciszek, Ślazyk Józef, Śledź Józef, Świeykowski Bronisław, Trojnacki Mieczysław, Trytek Wojciech, Waleń Józef, Wałęcki Jan, Wawrzykowski Adam, Wcisło Walenty, Węgrzyn Jan, Wieczorek Paweł, Wilkiewicz Jan, Witkiewicz Ludwik, Włoch Tomasz, Wnęk Adam, Wnękowicz Jan, Wojtanowski Jan, Wolski Bartłomiej, Wójcik Stanisław, Wrębski Ludwik, Wszołek Jan, Zachara Jan, Zalasiński Andrzej, Zapała Melchior, Zawada Jan (sen.), Zawada Jan (iun.), Zwierz Jan.

Z KURJI BISKUPIEJ

W Tarnowie, dnia 23 stycznia 1931.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† LEON Bp.

Nakładem Kleru Diecezjalnego — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie